

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . .	zł. 4-50	<b>20</b>	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce <b>groszy</b>
z dostawą do domu . . . . .	5-		
na prowincji . . . . .	5-		
za granicą . . . . .	8-		

NAKLADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Min. Jędrzejewicz w Krakowie

Na uroczystości w 25 rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego zjeżdża do Krakowa p. Janusz Jędrzejewicz, minister W. R. i O. P. On tu będzie przemawiał i w teatrze i na wystawie i na zjazdach literatów i artystów, pod jego egidą mają się odbyć wszystkie te uroczystości, wielkie nazwisko Wyspiańskiego ma aureolą otoczyć p. ministra i jego poczynania.

W atmosferze Krakowa Wyspiańskiego będzie się p. Jędrzejewicz czuł, jak u siebie. Niewątpliwie owacyjnie będzie on tu witany w pierwszym rządzie przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którym niesie on wyzwolenie z krepującej autonomii i wolności nauki. Pięć wieków będzie przyjaźnie spoglądało z czcigodnych murów tej Wszechnicy na męża, który nie zawahał się przed urzeczywistnieniem hasła Konradowego z „Wyzwolenia”: „Więzy rwij!” Rwij więzy autonomii!

I profesorowie Akademii sztuk pięknych, dawni koledzy Stanisława Wyspiańskiego, z głęboką wdzięcznością spoglądać będą na męża, który przez odebranie autonomii ich szkole podnieść zamierza sztukę polską z niskiego poziomu, na który ją zepchnął samorząd.

Niemniej radosny odzew wzbudzi zjawienie się tego męża opatrznościowego w sercach młodzieży akademickiej, której niesie on wyzwolenie z jarzma władzy dyscyplinarnej senatów, aby pod dobroczynną opieką policji państwowej te młode latorośle rozwijały się karnie w wychowaniu fizycznym.

Tak tedy pobyt p. ministra Jędrzejewicza w Krakowie na uroczystościach ku czci Wyspiańskiego mieć będzie epokowe znaczenie w przyszłych dziejach nauki i wychowania w Polsce. I zabrzmiał dzwonek Zygmunta z wieży Wawelu ku chwale zbawcy wyższych uczelni. A z grobowca na Skałce, gdzie spoczywają śmiertelne szczątki Wyspiańskiego, wybieży na całą Polskę radosny hymn wyzwolenia z kajdan autonomii uniwersyteckiej.

## Zmiany

Opinia publiczna napewno nie przejmie się wiadomością, że ma ustąpić minister rolnictwa i reform rolnych p. Ludkiewicz. Funkcja tego ministra, szczególnie w odniesieniu do drugiej części jego tytułu, jest tak daleką od wpływu na życie gospodarcze, a tembardziej polityczne, że można śmiało powiedzieć, że prócz bezpośrednio zainteresowanych mało kto wie, jak nazywa się minister, czuwający nad rolnictwem i niewykonyjący reformy rolnej. Nikt się też nie będzie przejmował tem, że nowym ministrem ma zostać dotychczasowy wiceminister p. Karwacki, czy inny, będący wielkim rolnikiem „do twarzy”.

Mimo że — jak zwykle się dzieje — zaprzeczają pogłosce o dymisji p. Ludkiewicza, ma ona jednak głębsze podstawy. W rolnictwie, wielkiem i małym wro, a sanacja ma słuszne powody do obawiania się tego wrzenia. Dla „podniesienia nastroju” urządzono w ub. tygodniu „tydzień rolniczy” z tym wynikiem, że nastroje jeszcze silniej zaogniły się. Sprowadzeni na niewiadomo czyj koszt nie kryli swego rozczarowania, że poczęstowano ich niezrozumiałymi dla nich mowami,

## 40-lecie „Naprzodu” — 40-lecie PPS

### TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Czterdzieści lat mija, od chwili powstania POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, czterdzieści lat ofiarnej, nieugiętej walki o niepodległość, wolność, prawa ludowe, o Socjalizm.

Z czterdziestolecia Partji schodzi się CZTERDZIESTOLECIE najstarszego pisma socjalistycznego w Polsce

### „NAPRZODU”,

który niezachwianie i wytrwale stał i stoi na straży interesów klasy robotniczej zarówno w czasach zaborczych jak i w dobie obecnej.

DNIA 4 GRUDNIA 1932 proletarjat Krakowa i okręgu krakowskiego uczi

### UROCZYSTYM OBCHODEM

jubileusz Partji i swego pisma.

Przedpołudniem o godz. 11 odbędzie się w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

### AKADEMJA,

na której przemawiać będą: imieniem CKW PPS tow. poseł Tomasz Arciszewski, imieniem Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów i redakcji „Robotnika” tow. poseł dr. Herman Lie-

Okręgowy Komitet Robotniczy  
Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto.

berman i tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, imieniem Zarządu Głównego TUR tow. senator dr. Stefan Kopciński, imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych i OKR PPS Kraków-miasto poseł krakowski tow. Zygmunt Żuławski, imieniem okręgu śląskiego PPS tow. poseł Tadeusz Reger.

Wieczorem tego samego dnia o godz. 6 w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) urządzi Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

### UROCZYSTY WIECZÓR

na którym wygłosi przemówienie tow. poseł Kazimierz Czapiński, poczem odegrana zostanie przez zespół teatru TUR inscenizacja dramatyczna

### „PPS W PRACY I W BOJU”

tow. J. Krzesławskiego.

Towarzysze! Towarzyszk! Jawcie się jak najliczniej, aby zmanifestować wierność sztandarom PPS, aby dać wyraz swej niezłomnej woli zdobycia ustroju socjalistycznego.

Wzywa się wszystkie komitety PPS województwa krakowskiego, aby wysłały na uroczystości jubileuszowe swoich delegatów.

Centralny Komitet Wykonawczy  
Polskiej Partji Socjalistycznej.

## Kraków w hołdzie St. Wyspiańskiemu

### MISTERJUM

We czwartek rozpoczęły się w Krakowie uroczystości, związane z 25-letnią rocznicą zgonu wielkiego poety Stanisława Wyspiańskiego. O g. 6 wieczorem w bazylice OO. Franciszkanów, przy głęboko wypełnionych publicznością nawach kościoła odbyło się misterjum. Światła zgasły, a z okien witrażowych wylonily się malowane przez Wyspiańskiego potężne obrazy-witraże i jaśniejący blaskiem słonecznym witraż nad chórem: „Stać się”. Witraże oświetlone były reflektorami od zewnątrz. Nagle rozległo się „Ducha świętego wezwanie” (deklamacja art. dram. Biakowskiego), a następnie rozległa się echem pieśń, wykonana przez chór cecylijański. Modlitwa Konrada, wykonana przez Felsztynskiego, wywarła potężne wrażenie.

Niezwykła była to uroczystość — biesiada artystyczna — urządzeniem jej zajął się p. W. Żychowicz.

### SZKOŁY ŚREDNIE KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO

Wczoraj o godz. 9 rano w bazylice franciszkańskiej wysłuchała młodzież wszystkich krak. szkół średnich nabożeństwa, przybywszy do kościoła ze sztandarami. Chór uczniów państw. seminarjum naucz. męskiego odśpiewał podczas mszy szereg pieśni religijnych.

O godz. 10 rano w gmachu gimn. im. Nowodworskiego nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej — w gimnazjum tem bowiem Stanisława Wyspiański spędził 8 lat życia na nauce.

Po odśpiewaniu kantaty, przemówił dyrektor gimnazjum, poczem pokłoniły się sztandary przed odsłoniętą tablicą.

Zaraz po tej uroczystości odbył się poranek w sali Złotej przy ul. Straszewskiego dla młodzieży szkół średnich, wykonany przez młodzież gimnazjalną.

### HOLD DZIECI NA RYNKU KRAKOWSKIM

O godz. 2 pop. kilka tysięcy dzieci zaległo rynek koło pomnika Mickiewicza i plac Marjacki itysięczne rzesze młodzieży szkół powszechnych wykonały śpiewy do słów Wyspiańskiego, skomponowane przez K. Garbusińskiego. Manifestację zakończył hold. W każdej szkole odbyły się osobne uroczystości z odpowiednimi pouczeniami.

## Biała plama

We wczorajszym numerze naszego pisma skonfiskowana została korespondencja z Brzostka pod tytułem „Djabeł-zwycięzca”.

ale nie powiedziano im niczego konkretnego o zamierzonych środkach pomocy. Złe zaaranżowano i źle wykonano ten na potrzeby sanacyjne przykrojony spektakl i rzecz naturalna, że ktoś musi być kozłem ofiarnym. Ma nim być najwyższy firmant imprezy: minister rolnictwa.

Poza tem pogłoska ta opiera się też na momentach osobistych. P. Ludkiewicz przyszedł do ministerstwa — za drugim nawrotem — ze stanowiska prezesa Banku rolnego. Jest to pozycja daleko intratniejsza i wygodniejsza niż teka ministerjalna. Z ludzkiego punktu widzenia nie można się dziwić chęci powrotu tam, skąd niechętnie się poszło. Prezury i wiceprezury, generalne i zwykłe dyrektorstwa w bankach państwowych istnieją przecież na to, aby było dość miejsca dla zapotrzenia wyranżowanych z różnych powodów dygnitarzy.

Większe zainteresowanie wywołała pogłoska o ustąpieniu wiceministra skarbu p. Starzyńskiego. Nie jest to jeden z tych cichych pomocników mi-

nistra, o którym publiczność mało wie; przeciwnie — p. Starzyński był głośnym zarówno w wyniku swej urzędowej działalności, jak i w innego rodzaju działalności. Uchodził on przecież za reprezentanta, inicjatora i wykonawcę t. zw. etatyzmu, skąd płynęła na niego nienawiść sfer przemysłowych, wierzących jeszcze ciągle, mimo ciągłych niepowodzeń, w wolną grę sił prywatnych, pozostawiając państwu rolę biernego obserwatora. Czy podkopy antyetatystów pomogły p. Starzyńskiemu do przeniesienia się do Banku gospodarstwa krajowego, czy też wzajemna konkurencja z p. Jastrzębskim — faktem jest, że teraz poważniej zanoszą się na tę zmianę niż dotychczas mówiono, a nie stało się.

Coby to zresztą był za początek sezonu sejmowego, gdyby nie było jakiejś zmiany w rządzie! To przecież należy już do tradycji, która za ery sanacyjnej działa silniej, aniżeli wszystkie inne jej wyczyny i zaniechania...

# ISTOTA DEMOKRACJI

## Na marginesie austriackiego zjazdu socjalistycznego

Zjazd austriackiej socjalnej demokracji, — referat Bauera i dyskusja, — znowu ożywiły zainteresowanie się problemem demokracji. Z drugiej strony te debaty same były wyrazem rosnącego zainteresowania się problemami taktyki proletariackiej w obecnym przełomowym okresie dziejowym. Polemika na szpaltach pism wre. Międzynarodówka zwołuje specjalną konferencję Międzynarodową, poświęconą problemom taktycznym.

Przedewszystkiem definicja: co to jest demokracja? Otóż istota demokracji tkwi w 3-ch elementach: 1, w formalnej równości obywateli wobec prawa (zniesienie np. szlacheckich przywilejów i t. p.), 2, w wolności obywatelskiej (np. zgromadzeń, prasy) 3) w rządzie, będącym wyrazem większości kraju i od tej większości (w drodze wyborów) uzależnionym.

Rzecz jasna wobec tego, iż demokracja Socjalizmem nie jest. Jednakowoż bardzo dwuznacznym jest używanie (i nadużywanie — u komunistów) przydomku „burżuazyjna” demokracja, bo wprawdzie demokracja może istnieć w ustroju burżuazyjnym, ale po pierwsze jest coraz bardziej zniechęcona przez burżuzję (fasyzm), zaś po drugie jest bardzo ważnym warunkiem walki o socjalizm. Powietrze ostatecznie też jest „burżuazyjne”, ale żyć i walczyć bez niego niepodobna...

Badając znaczenie demokracji, o bóz socjalistyczny wychodzi z podstawowego kryterium (miary) — interesów klasy robotniczej. Owszem, były próby oceny — bardzo wysokiej — demokracji, jako wogóle (?) teoretycznie i etycznie najwyższej formy rządów (Kautsky). Tow. Renner (Austria) również niedawno wysoko podniósł znaczenie demokracji (w „Kampfe”), sławiąc ją jako metodę wybierania i wysuwania „tego co najlepsze” w kraju. W polemice z Rennerem tow. Gerscheukron słusznie zaakcentował to, że chodzi nie o abstrakcyjne (oderwane) znaczenie demokracji, lecz o konkretne znaczenie demokracji — dla klasy robotniczej w danym momencie dziejowym. To jest właściwy punkt wyjścia!

Teraz rozumiemy lepiej znaczenie ostatniej debaty austriackiej na zjeździe. Tow. Bauer nie tylko wysoko podniósł znaczenie demokracji dla klasy robotniczej, ale uczynił obronę demokracji i walkę z fasyzmem osiłą polityki proletariackiej danego momentu. Naturalnie, komuniści już zdążyli zarzucić Bauera ironicznymi podejrzeniami, iż umacnia demokrację w strachu przed komunizmem — patrz art. niejakiego „Oesterreicher” w Nr. 97. „Internationale Presse-Korrespondenz”, — ale to nas mało interesuje.

Uchwała austriackiego zjazdu opiewa w zgodzie z wywodami referenta, iż —

„...najważniejszym politycznym zadaniem austriackiej soc. demokracji jest obrona demokracji, tego koniecznego gruntu walki proletariatu, przed wszelkimi zamachami reakcji”.

Ta uchwała ma dość zasadnicze — ze względu na przodujące znaczenie — w sensie programowym i ideologicznym austriackiej S.-D., należącej do lewicy Międzynarodówki i organizującej w swoim czasie t. zw. „2 i pół-Międzynarodówkę” (1921 r.), — grupującą lewicowe elementy socjalizmu.

Ale nie tylko o to chodzi. Chodzi także o to, że austriacka debata usunęła cały szereg nieporozumień, sze-

zonych przez niektórych zbyt gorących i szybkostrzelnych krytyków demokracji. Usuwając nieporozumienia, lepiej zrozumiemy istotę demokracji — z proletariackiego punktu widzenia. Zbierzmy te główne nieporozumienia, przyjrzyjmy się im poważnie!

I. Błąd najczęstszy — utożsamia się demokrację z „legalizmem” albo z „kretynizmem parlamentarnym”. „Jako? — powiadają niektórzy, — zwłaszcza z młodych — burżuzja wali nas taranen uzbrojonych band i niszczeniami podstawy ustroju zarządzeniemi, a my mamy wierzyć w zbawczą rolę jedynie karty wyborczej?!” Zarzut fałszywy: demokracja nie zawsze jest legalizmem. Uchwała austriacka powiada, iż walka w obronie demokracji „wymaga niezmordowanej pracy nad rozbudową zbrojnych organizacji robotniczych”.

II. Drugi lekkomyślny zarzut: „Skoro w Rosji w 1917 roku zastosowano metodę bynajmniej nie demokratyczną i od razu przystąpiono do przebudowy socjalistycznej, — dlaczego nie można uczynić tego na Zachodzie?” Bauer w swym referacie położył duży nacisk na odmienną warunków w Rosji a na Zachodzie. Jeśli na Za-

chodzie w r. 1918 nie zastosowano rosyjskiej metody (podczas przewrotu), to dlatego, że na Zachodzie chłop (rzecz wielkiej wagi) bynajmniej nie był rewolucyjny, natomiast przedstawiał wielką siłę uświadomienia i organizacji, czego w Rosji nie było; po drugie niezmiernie przestraszenie Rosji umożliwiły bolszewikom skuteczną walkę z „białą” kontrrewolucją i interwencją; po trzecie organizm ekonomiczny Rosji był nieskomplikowany, rolniczy, opierający się na „gospodarce naturalnej” (dla własnych potrzeb rolnika), podczas gdy na Zachodzie taka Austria np. paru tygodni nie mogłaby egzystować bez pomocy zwycięskiej Ententy. Więcej więc uwagi na różnice warunków Wschodu i Zachodu!

III. Czy obrona demokracji ma oznaczać obronę dzisiejszego burżuazyjnego państwa — takiego jakim jest? „Czego bronicie? — woła komunist — wyzwisku?!” Bynajmniej, odpowiada Bauer — bronimy możliwości przebudowy tego państwa — przebudowy i zdobycia; zarazem broniemy tych organizacji robotniczych, które mają państwo zdobywać!

IV. Czy ostateczny przewrót, przejście do gospodarki socjalistycznej —

socializm ma załatwić kartką wyborczą? To się pokaże, odpowiada Bauer. Wówczas bowiem będzie sytuacja rewolucyjna, a dziś mamy sytuację kontrrewolucyjną. Ostateczny przewrót będzie zapewne odbywał się w różnych warunkach w poszczególnych krajach, ale na tle zupełnie odmiennej od dzisiejszej ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Oto cztery (najbardziej typowe) nieporozumienia, łączące się z taktyką demokratyczną. Zasadą austriackiej debaty jest wyjaśnienie tych nieporozumień. Demokracja jest przedewszystkiem przygotowaniem się klasy robotniczej — do objęcia władzy. Zamało?! Krytycy niech sobie przeczytają referat Kuusineny na ostatniej XII Egzekutywie „Kominternu”; rzuca tam jako główne hasło — „przygotowywać się”... tylko nie wyjaśnia, jak proletariatu będzie się „przygotowywać” bez demokracji (Włochy).

Istota i znaczenie hasła demokratycznego w świetle ostatnich debat socjalistycznych wyjaśniają się coraz bardziej.

Kazimierz Czapieński.

## Dwie cyfry

### 100 milionów bezrobotnych i 100 miliardów na zbrojenia

Bezrobocie na kuli ziemskiej objęło przeszło 28 milionów ludzi, co z rodzinami stanowi przeszło 100 milionów osób, żyjących w warunkach nieopisanego nędzy.

Niema już dzisiaj takiej dziedziny pracy, w której bezrobocie nie występowałoby, jako dominujące zjawisko społeczne. Chałupnik, robotnik niewykwalifikowany, robotnik przemysłowy i rolny, pracownik umysłowy, wszyscy oni są ofiarami kryzysu, bądź w niedalekiej przyszłości zaliczeni będą do najliczniejszej dziś armii bezrobotnych — ludzi, których los w każdym kraju jest jednakowy.

Różnie w różnych krajach odnoszą się Rządy do ludzi pozbawionych pracy. W Niemczech, Austrii i Anglii stosunkowo najdłużej po utraceniu pracy bezrobotni korzystają z zasiłków. Jednak nadchodzi okres, w którym bezrobotni przestają otrzymywać należne im zapomogi, kiedy gmina przestaje udzielać wsparcia, często z braku odpowiednich na ten cel funduszy. W Niemczech robotnik pozbawiony nadziei otrzymywania czegokolwiek, zaopatrywany jest w końcu w zaświadczenie, uprawniające do... legalnego żebrania.

Taki to jest los bezrobotnego! W obliczu strasznego niebezpieczeństwa, jakie stoi przed ludzkością, w obliczu kolosalnego bezrobocia i wynikłej z tego nędzy, masy proletariackie, dotknięte klęską głodu i brakiem warsztatów pracy, chwytają się różnych dróg i środków, oddalających moment głodowej śmierci.

W ciągu ostatnich kilku lat, kiedy fala kryzysu niosła na swoim szczycie coraz to wzrastającą liczbę bezrobotnych, sztucznie zmniejszającą przez statystyki urzędowe dla niezwracania uwagi opinii publicznej i niewywoływania niepokojów, bezrobocie urosło do problemu międzynarodowego, którego istotną likwidacją rozpocząć się może wraz z całkowitą zmianą systemu i podstaw produkcji.

Już nie poszczególne rządy państw kapitalistycznych, ale specjalne ciała o charakterze międzynarodowym, głowić się będą nad zagadnieniem walki z bezrobociem. Snać będą gigantyczne plany przegromnych robót inwestycyjnych, obliczone znów na obudzenie w masach nadziei, że może kiedyś lepiej będzie.

Działanie na zwłokę, sugerowanie nieosiągalnych nadziei, narkotyzowanie możliwością zatrudnienia — a w gruncie rzeczy spekulatywne oczekiwanie na „lepszą koniunkturę” — to właściwie jest programem działalności praktycznej rządów kapitalistycznych na polu walki z bezrobociem.

Bo jakże można poważnie mówić o uruchomieniu np. wielkich robót inwestycyjnych, melioracyjnych, budowie dróg, mostów, regulacji rzek i t. p., kiedy dochody państw redukują życie. Zmniejszona zdolność płatnicza obywateli — zmniejsza wpływy skarbowe. Ale są pozycje, które przy najbardziej zredukowanych dochodach nie zostaną za żadną cenę obniżone. Do tych należą w państwach opartych o policyjno-wojskowy system, wydatki na organy biurokracji państwowej, na korpus policyjny i wojsko, a zwłaszcza dział uzbrojeń. Jak potwornie wielkie sumy wydawane są na zbrojenia, wskazuje na to Lehman - Russbült w memorjale złożonym z ramienia Niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela do Konferencji Rozbrojeniowej. W memorjale tym, który złożony był w maju 1932 r., L.-Russbült dochodzi do wniosku, że w budżetach przodujących państw świata nie tylko bezpośrednie wydatki na zbrojenie, lecz i pozycje będące skutkiem ostatniej wojny (renty i pensje inwalidzkie), różne wydatki wojskowe, nieobjęte budżetami ministerjów wojny, inwestycje o charakterze strategicznym, procenty od długów wojennych, wynoszą astronomiczną cyfrę

stu miliardów złotych!

Dwie cyfry: sto miliardów złotych,

wydawane na bezprodukcyjne narzędzia wojny, niszczenie ludzi, warsztatów pracy, i sto milionów ludzi żyjących w nędzy, którym państwo odmawia zapomóg, tłumacząc się... brakiem pieniędzy!!!

Obraduje Konferencja Rozbrojeniowa, na której walkowana jest sprawa rozbrojeń.

Oficjalni delegaci państw składają duchem humanitarnym przepojone deklaracje, a w kularach toczą się targi, a w państwach poszczególnych dzień i noc pracują zakłady amunicyjne, odlewane są dalekonośne działa, fabrykowane śmiercionośne gazy trujące...

Na zewnątrz, ot tak dla naiwnego „gminu” piękne słowa, które służą, jako parawan dla wyścigu zbrojeń!

W styczniu zbierze się w Genewie Międzynarodowa Konferencja Ekonomiczna, poświęcona zagadnieniu walki z bezrobociem. Zjadą się delegaci; po słupach telegraficznych pobiegną w świat nowe deklaracje o potrzebie walki z bezrobociem, na którą to walkę nie stanie pieniędzy, bo każdy grosz wolny, przekuwany jest na oręż zbrojny.

Nic się nie zmieni, bo zmienić się nie może w gmachu, który wymaga przebudowy od fundamentów, a który jest remontowany bardzo prymitywnymi środkami.

Dziś jeszcze bezrobocie, w napięciu swoim jest dynamicznie słabe. Salwy policji i wojska do bezrobotnych ploszą już jednak sielski spokój i są zwiastunami narastającego niezadowolonia, ale jak długo bezrobotni trwać będą w biernym oczekiwaniu na „cud”, który nie nadejdzie i zamiast rzeczywistych form walki o warsztat pracy, o chleb dla nich i ich rodzin otrzymywać będą paljatyw, w postaci ochłapu uzbrojenia, albo piękną, pełną patosu, gładko sformułowaną rezolucję, zrodzoną w gabinecie ministerjalnym, którą co najwyżej powiesić mogą na gwoździu...

Adam Obarski.

## Program Lewiatana

Donieśliśmy, że p. premier Prystor przyjął delegację Centralnego Związku przemysłu polskiego (popularnie Lewjatanem zwanego), która przedłożyła program gospodarczy, wypracowany przez naczelnego dyrektora p. Wierzbickiego. Ani ze strony delegacji, ani ze strony rządu nie ogłoszono szczegółów tego programu; wiadomo jednak, że zawiera on wytyczne, które postawił i wyjaśnił p. Wierzbicki na posiedzeniu z 3 bm, o którym kilkakrotnie pisaliśmy.

Trzy głównie bolączki ma teraz „Lewjatan” i one niewątpliwie są podslawą jego programu: 1) akcja rządu — dotychczas tylko zapowiedziana, ale jeszcze nie wykonana — w kierunku potaniaenia artykułów kartelowych, 2) opłaty na świadczenia społeczne, 3) zaległości podatkowe. Zgóry trzeba zaznaczyć, że „Lewjatan” do wszystkich tych spraw odnosi się negatywnie, tj. sprzeciwia się obniżce cen, żąda „reformy” ustawodawstwa społecznego, tj. obniżenia opłat, a tem samym świadczeń, żąda odpisania, względnie wygodniejszego rozłożenia na raty zaległości podatkowych.

W sprawie obniżki cen kartelowych wywoził p. Wierzbicki w szeregu artykułów polemicznych na łamach „Kurjera Polskiego”, że kartele to najniewinniejsze pod słońcem twory. Sens tych wywodów jest ten, że o ile chodzi o różnicę w cenach między produktami rolniczymi a przemysłowymi, to nie te ostatnie zbyt drogie, ale produkty rolnicze są zbyt tanie i dlatego o „zamknięciu nożyc” nie może być mowy. Te i inne „argumenty” podobnego kalibru są jednak całkiem zbyteczne wobec tego, że już od szeregu tygodni robi się hałas o obniżce cen bez żadnego dotychczas widocznego rezultatu. Mówi się tylko i to nieobowiązkowo, że „zanosi” się na obniżenie ceny żelaza i nafty, ale kiedy, w jakich rozmiarach, za jaką kompenzacja — o tem cicho.

Nie od dziś wiadomo, że ubezpieczenia społeczne i świadczenia na nie są solą w oku naszych przemysłowców. Wedle ich pojęcia Polska niepotrzebnie prześcignęła kraje zachodnie w rozbudowie tych ubezpieczeń; takie rzeczy, jak urlopy np., są dla nas „luksusem”. Przemysłowcy naturalnie zapewniają, że życzą robotnikom wszyst-

kiego najlepszego, byleby to ich nic nie kosztowało. Trzeba dokładnie czytać ich lamenty, aby nabrać wyobrażenia, jaka nienawiść kryje się w sercach tych ludzi dla tych, których praca robi ich bogatymi i potężnymi. Dla nich nie wystarczy, że przez komisaryczne rządy i różne „reformy” zniszczono ubezpieczenie od choroby, nie wystarczy im, że z zasady dawania pomocy bezrobotnym zrobiono farsę, że o ubezpieczeniu na starość wcale się nie myśli — dla nich i te szczupłe resztki z takim rozmachem wprowadzanego w życie ubezpieczenia społecznego są za wielkie i nie ma ani jednego zebrania przemysłowców, na którym za wzorem Katona nie powtarzany: trzeba i te resztki zniszczyć, przemysł nie może ich udźwignąć.

Najjaskrawiej występuje zachłanność tych ludzi w sprawie zaległości podatkowych. Przecież powstały one z ich winy; przecież oni jako patentowani obrońcy ładu i porządku mieli w pierwszym rzędzie obowiązek dać państwu, co się państwu należy i co zresztą ich rząd wymagał i ich Sejm uchwalił. Nie, latami nie płacono; robiono bocznymi drogami różne zabiegi o prolongaty czy odpisy, a teraz, gdy państwo jest w ostatniej potrzebie, gdy obcina się najkonieczniejsze wydatki, gdy poszło się urzędników na etat głodowy — teraz oni mówią: nie możemy płacić, położyc krzyżyk na przeszłości. Wygodne stanowisko! Wiedzą oni zresztą, że im egzekutorzy nie sięgną do kieszeni po portfel, ani ściągną obrączki ślubnej z ręki — mogą się potargować, a przy swych silnych plecach z pewnością nie wyjdą z próżnymi rękami.

Taki jest „program” Lewjatana i nad takim „programem” rząd ma się zastanowić. Swoją drogą, chytry jest ten „Lewjatan”. Wie on dobrze, że rząd sam żadnego programu gospodarczego nie ma, gdyż — narówni z innymi — ocenia „karabin gospodarczy” p. ministra przemysłu i handlu, dlatego może z dumą głosić w swych pismach: patrz, narodzie, my wypracowaliśmy program, my stawiamy konkretne propozycje i sądzą, że ludzie na tych propozycjach nie poznają się. Tak źle nie jest; wszyscy wiedzą, że z tej strony dla dobra publicznego nic dobrego wyjść nie może.

## Yo-Yo

### NOWOSILCOW I TICHOLAZOW

Czy wyobrażacie sobie Nowosilcowa na obchodzie ku czci pamięci Wyspiańskiego?

Proszę pomyśleć taki obraz: Obchód zmieniłony w galówkę. Jako centralna figura paradyje na nim Nowosilcowa w towarzystwie Ticholazowa, Pelikana i Bajkowa, wszędzie się szwendła, wszędzie witany umiżeniem, wszędzie oklaskiwany owacyjnie. Wyspiański jako pretekst dla Nowosilcowa.

Nie, to nie do pomyslenia. Chyba z trumną Wyspiańskiego, zjawiająca się podobnie, jak trumna św. Stanisława w końcowej scenie „Bolesława Śmiałego”.

Na tem urywa się witzja i myśl wraca ze świata wyobraźni do „Polski współczesnej, tak, jak ją widzimy współcześnie dokoła”...

## Mąż zaufania p. Jędrzejewicza

„Polonia” donosi:

„Wśród krakowskich profesorów szkół wyższych żywo komentowana jest wiadomość, że wśród całego gremjum profesorów uniwersytetu warszawskiego, liczącego ponad 100 osób, znalazł się jeden profesor Walek, który opowiedział się za rządowym projektem zmiany ustroju szkół wyższych i nie zsolidaryzował się ze stanowiskiem kolegów, protestujących przeciwko zniesieniu samorządu szkół akademickich.”

P. Walek został, jak wiadomo, mianowany przez p. Jędrzejewicza członkiem PAROPa. Śląsk interesuje się nim bliżej i z tego tytułu, że jest on współpracownikiem „Polski Zachodniej” i najbliższym przyjacielem wojewody Grażyńskiego.

## „Śląski Kreuger” a p. Wyrostek

Po dokonaniem przez BB wybieleniu senatora Wyrostka może już prasa sanacyjna demonstrować i ustawiać pod pretekstem różne afery koncernów księcia Pszczyńskiego. Okazja po temu jest. Toczy się właśnie w Katowicach proces „Oswagu”. Wczorajszy „Czas” tak charakteryzuje tę sprawę pod tytułem: „Śląski Kreuger”.

„W dniu dzisiejszym przesłuchiwany był przede wszystkim ks. Pszczyński, jun., generalny pełnomocnik swego ojca i prezes „Volksbundu” na G. Śląsku. Ze złożonych dotychczas zeznań uzyskuje się pojęcie o niesamowitych wprost stosunkach panujących w licznych wielkich przedsiębiorstwach niemieckich na G. Śląsku. Oto: koncern pszczyński założył spół. akc. „Oswag”, która miała fabrykować azotniaki. Kapitał akcyjny tej spółki był fikcyjny, mimo to przystąpiła ona do budowy dalszych fabryk, a mianowicie w Wyrach na G. Śląsku i w Waldenburgu na niem. G. Śląsku drogą zaciągnięcia olbrzymich pożyczek w większości wekslowych, żyrowanych znowu przez firmę „Amonium” założoną przez koncern Pszczyński w Szwajcarii w 1928 r. Spółka ta również nie miała żadnego kapitału zakładowego, a zaświadczenia o istnieniu tego kapitału opierały się — jak to obecnie wyszło na jaw — na oszustwach. Niedawno firma „Oswag” popadając w konkurs i bankructwo pociągnęła za sobą wszystkie inne oszukańcze przedsiębiorstwa.”

## Z życia robotniczego

### PRACOWNICY UMYSŁOWI PROTESTUJĄ PRZECIWKO OBCINANIU ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH

W niedzielę 27 listopada odbędzie się w Krakowie konferencja wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych celem uchwalenia solidarnego protestu przeciwko zniesieniu art. 47 statutu ZUPU we Lwowie, na mocy którego przyznaje się bezrobotnym pracownikom umysłowym 9-miesięczne zasiłki. Podobne protesty uchwalone będą w całej Polsce. Należy się spodziewać, że jednolita i zwarta opinia pracownicza przełamie atak, skierowany przeciwko najbiedniejszym z biednych.

„Antonetek” największa stąd pochodzi sława  
Ze jadano je już w Czwartki Króla Stanisława.

Uwaga: „ANTONETKI”, pierniczki nadziewane  
świątecznej sławy do nabycia w liście:  
A. ROTHE, Kraków, ul. Sławkowska L. 20.

## Gorgonowa w Krakowie

Wczoraj w godzinach porannych pociągiem osobowym ze Lwowa przywieziono Ritę Gorgonową do Krakowa. Gorgonowa przyjechała w asyście dwóch lwowskich policjantów. Na dworcu krakowskim przyłączył się do eskorty Gorgonowej wywiadowca policji krakowskiej. Taksówką

z dworca przewieziono Gorgonową do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie. Ubrana ona była w ciężką żalobę, a na rękach trzymała swe dziecko. Gorgonową wraz z dzieckiem umieszczono w osobnej celi.

## Echa procesu Studnickiego w Katowicach

Przedwczoraj odpowiadał przed sędzią grodzkim w Katowicach znany z procesu Grażyński contra Studnicki, współpracownik „Słowa” wileńskiego prof. Studnicki, któremu akt oskarżenia zarzucił, że w toku rekwizycyjnego przesłuchiwania świadków w sprawie Grażyński-Studnicki w dniu 21 bm. w Katowicach wyraził się w nast. sposób:

— Administracja wpływa na zeznania świadków i w tym stanie rzeczy nie może być mowy o sprawiedliwym wymiarze sprawiedliwości.

Osk. Studnicki przyznał się, że wyraził się w ten sposób, wyjaśnił jednak, że użył tych słów na terminie rekwizycyjnym w swojej własnej sprawie. Słowa te — zdaniem oskarżonego — nie mogą stanowić obrazę sądów śląskich, gdyż nawet najlepszy sąd korzysta tylko z materiałów, jakie mu przedkładają świadkowie. Zresztą słowa te były wypowiedziane na terminie z wykluczeniem jawności bez udziału nawet sprawozdawców pism, a pozatem były one organicznie związane ze sprawą Grażyński contra Studnicki.

## Dymisja p. Parnesa

Szef wydziału prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu dr. Parnes musiał ustąpić ze swojego stanowiska. Dymisja ta stoi w związku ze znaną naszym czytelnikom sprawą jego żony, która została zatrzymana na granicy austriacko-czeskiej przez straż celną za przemykanie obcych walut na wysoką sumę.

## HUMOR I SATYRA

### DOSADNY ARGUMENT

Poufne zebranie sanacyjne. Poseł z BB po skończonym referacie zwraca się wkońcu do zebranych:

— Sądę, że niema wśród was nikogo, ktoby nie należał do BB.

Z pośród zebranych wstaje jeden i mówi:

— Ja jestem socjalistą.

— A dlaczego? — pyta skonfundowany poseł.

— Mój dziadek był socjalistą, mój ojciec był socjalistą i ja jestem socjalistą.

Na to poseł:

— Mój panie! a gdyby czyjś dziadek był złodziejem, ojciec był złodziejem, to syn byłby...

— ...sanatorem!

# Na alarm!

## Dewastowanie kolejnictwa...

Dopiero co przed paroma dniami w artykule o taryfach kolejowych przedstawiliśmy w jakich strasznych warunkach pracuje dzisiaj kolejnictwo, zmuszane przez Min. Skarbu do wycofywania z obrotu wszelkiej gotówki, by ją w formie rzekomego „czystego zysku” oddawać na lata nie deficytów budżetowych. A oto dziś musimy ponownie zająć się tą kwestją z uwagi na najświeższe poufne zarządzenie Min. Komunikacji, które zupełnie już optakane pociągnać musi za sobą następstwa.

Dla zilustrowania, jakie jakieś rabunkowe, poprostu niszczycielskie urząda się z przedsiębiorstwem kolejowym praktyki, wystarczy zestawienie dwóch tylko cyfr:

tegoroczna gospodarka kolejowa zamyka się deficytem, który z końcem grudnia b. r. osiągnie sumę **NAJMNIJ 40 MILJ. ZŁ.**, a kolej musiała do Min. Skarbu wpłacić dotychczas **JUŻ OK. 50 MILJ. ZŁ.**, jako „czysty zysk”!

Przecież podobnie bezprytnych eksperymentów z przedsiębiorstwem kolejowym — i to w dodatku państwowem! — nie spotka się nigdzie pod słońcem!

Mało tego! W grudniu b. r. ogólnemu budżetowi — po ostatnim deficycie sztucznie zmniejszonym do 10 milj. zł. — zagraża deficyt 40 milj. zł. Wobec tego nasi „ekonomiści” z Min. Skarbu drą skąd mogą, by ów deficyt na zewnątrz znowu jakoś „ugarniować”, czyli by go jakąś sztuką obniżyć...

Na ten cel — jak z kół Min. Skarbu dowiadujemy się — postanowili wyciągnąć z kolei w grudniu znowu... 10 milj. zł., „czystego zysku”.

Skąd kolej — nękana deficytem i trapiąca się czem opędić wydatki bieżące — ma wziąć sumę powyższą, o to nie troszczy się nikt... **MUSI DAC**, by później za pośrednictwem „Iskry” rozsyłać było można kłamliwe komunikaty, że dzięki „zabiegliwości”, „ostrożności” i t. p. i t. d. deficyt w budżecie ogólnym jakoby... „zmniejsza się”!

Z deficytów musi się koniecznie zrobić „czysty zysk”. Jest to przecież zupełna ruina dla najmniejszego nawet przedsiębiorstwa, a cóż dopiero dla takiego precyzyjnego aparatu, jak kolej, od której przecież zawisło całe życie kraju...

Cóż przedsiębiorstwo P. K. P. robić ma w tych warunkach?... Pierwszem najfatalniejszym następstwem tej zakłamaniej fikcji „czystego zysku” jest, że kolej absolutnie nie jest w stanie prowadzić jakiegokolwiek planu na cały rok, ale obecnie nawet już na najbliższe miesiące.

Bo cóż z tego, że Centr. Zarząd P.K.P., ułoży sobie jakiś, choćby najskromniejszy plan gospodarczy na najbliższy np. kwartał, czy choćby

tylko miesiąc, gdy nagle, nieoczekiwanie, jak piorun z jasnego nieba, spłonie ze strony Min. Skarbu, rozkaz wpłacenia tylu a tylu milionów „czystego zysku” i całą gospodarkę poprostu przewraca do góry nogami.

Czem to wszystko grozi naszym kolejom, rzecz łatwo zrozumiała. W czemś przecież musi znaleźć się te sumy, które żywcem, poprostu jak ciało, wyszarpuje się na „czysty zysk” z nieszczęsnego organizmu kolejowego.

Wiem przedewszystkiem nie płacić się dostawcom, tudzież należności z różnych innych tytułów, skutkiem czego rosna dłużej P. K. P. i procenty zwłoki... Odsuwa się płatności „na lepsze jutro” gdzie tylko można, pilnie ze „reoluje się” weksłami, których — jak już poprzednio pisaliśmy

— krąży coraz więcej, a które przecież też trzeba będzie w terminie wykupić.

Następnie — rzecz o wiele groźniejsza — tnie się wszystkie kredyty, jakie w planie finansowo-gospodarczym przewidziane zostały na konieczne roboty konserwacyjne, to jest na utrzymanie zarówno sprawności, jak i bezpieczeństwa komunikacji na jakim takim poziomie.

Stąd zaś pochodzi ustawiczna redukcja dni pracy, która dziś objęła już wszystkie absolutnie działy służby kolejowej, podkopując bezpieczeństwo ruchu coraz poważniej.

Redukcja dni pracy, przewidziana np. na listopad, miała wynosić, w myśl pierwotnego zarządzenia M. K., 4 do 6 dni w różnych działach. Tymczasem obok powyższego, wyszło drugie poufne zarządzenie, upoważniające dyrektorów kolejowych do dalszego ograniczenia pracy, a więc o 6 do 8, względnie więcej dni...

Skutkiem tej sztucznej — bo roboty jest dość — redukcji dni pracy, zarobki kolejarzy spadają do poziomu zupełnie już głodowego, co wśród kolejarzy wywołuje wrzenie coraz głośniejsze i najzupełniej zrozumiałe... Tak np. zarządzenie, zwiększające redukcję dni pracy, wywołało wśród warsztatowców kolejowych w Katowicach taki odruch, iż samorzutnie urządzili wiec, do którego wzięła się aż policja... Podobne nastroje budzą się wśród pracowników wszystkich w Polsce warsztatów kolejowych i innych działów służby. Coraz częściej słyszy się wśród kolejarzy projekt, by iść za przykładem robotników fabrycznych i mimo redukcji dni pracy nie schodzić z posterunków służbowych, lecz trwać na nich i w ten sposób manifestować przeciw dzikiemu systemowi, który trze kolejarzom „świętować” wtedy, gdy bieżącej a potrzebnej dla kolei pracy jest aż nadto!

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

K.

## Prezydent Masaryk za pokojem

Sędziwy prezydent czechosłowackiej republiki prof. T. G. Masaryk wygłosił przez radio następujące przemówienie do młodzieży szkolnej.

„Kochane dzieci! Zapewne opowiedziano wam zarówno w domu, jak i w szkole, jak straszliwą była wojna i ile ludzi na wojnie zginęło. Może i w waszych rodzinach oplakuje się utratę bliźniego.

Obecnie od 14 lat mamy pokój i nie macie powodu lękać się o los ojca lub starszego brata, że zginie na wojnie lub że wróci inwalidą. Czyńmy wszystko, co leży w mocy naszej, aby ten szczęśliwy czas pokoju na zawsze utrzymać”

„Nie powinny wrócić czasy, kiedy to ludzie setkami tysięcy padali na polu walki, ginęli w szpitalach lub jako kaleki do domów wracali; kiedy matki wiecznie troszczyły się o zdrowie lepszego pożywienia dla swych dzieci i dni i noce w strachu i trwodze spędzały o losy swych ojców, mężów i braci.

Przyrzeknijcie mi, że darzyć będzie-

cie szacunkiem każdego człowieka, który uczciwie pracuje i każdy naród, który szczerze dążyć będzie do utrzymania pokoju”.

Niebawem ukaże się wydawnictwo Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. pod nazwą:

**KSIĘGA PAMIĄTKOWA Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ**,

wydawnictwo poświęcone przypadającej w r. b. czterdziestej rocznicy powstania Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cheąc ustalić zawczasu nakład książki prosimy o nadsyłanie zamówień pod adresem Sekretariatu Generalnego C. K. W., Warszawa, Warecka 7.

## Faktomontaż łowicki

Ciche miasto Łowicz. Życie tli się tam powoli, słabym nurtem płyną wydarzenia. Jednak pod nurtem tym dzieją się rzeczy, które warto wydobyć na światło dzienne. Charakteryzują zaś one tak dobitnie życie naszej prowincji pod rządami obecnych lokalnych władz, że godzi się zaznajomić z niektórymi szczegółami szerszy ogół.

Oto garść takich faktów.

\*\*

Starej Ziemi Księżackiej miłośnicwie przewodzi Pan Starosta Więckowski. — mąż wspaniały, wielkiego ducha, twórczy i radosny, pomysłów pełen... Ten ci mąż jest naturalnym kierownikiem wszelkiej pracy „społeczno - państwowej” w powiecie.

Na rozkaz samego Pana Wojewody postanowiono otoczyć troskliwą opieką kulturę ludową w Łowickiem. — Postanowiono uchronić przed całkowitym zanikiem wspaniałe stroje księżackie, przechować pieśni, melodie i obyczaje. — Myśl słuszna i cel znakomity.

Powołano tedy do życia „Towarzystwo Kultury Księżackiej”. Skarb Państwa dał równe dwadzieścia osiem tysięcy złotych, kilka tysięcy dosypał szczerzy Sejmik Łowicki. Za pieniądze te założono t. zw. „Ośrodek Kultury Księżackiej” w Złakowie Kościelnym, wsi oddalonej o 20 km. od Łowicza. Otrzyma-

no resztówkę, pozostała z parcelacji majątku dworskiego: dworek i kilkadziesiąt morgów gruntu. Grunt miał dawać dochód, dworek zaś przeznaczono na muzeum.

Tymczasem?... — Grunt znajduje się w opuszczeniu, dochodu nie daje. W dworku zgrupowano „zbiory”: trochę wycinanek i nieco fatalaszków. Każda baba wiejsko ma takich „zbiorów” więcej u siebie w chałupie.

Ale do tego Złakowa zwozi się starannie wszystkich gości krajowych i zagranicznych, którzy zjeżdżają oglądać te niby — cuda. — Pośmiewisko.

Przy oprowadzaniu gości omija się jednak starannie lokal szkoły powszechnej w tymże Złakowie. W tym „ośrodku kultury” dzieci uczą się w jakiejś nędznej chałupince, która nietylko szkołę, ile — chlew przypomina.

A prezesem Komitetu Regionalnego (bo i taki istnieje) i prezesem Tow-

arzystwa Kultury Księżackiej jest oczywiście Pan Starosta Więckowski.

\*\*

Zapadła decyzja: trzeba ożywić życie gospodarcze powiatu. Za walny po temu środek uznano zorganizowanie wielkiej mleczarni spółdzielczej. A więc założono taką mleczarnię, — z hukiem z trzaskiem. Patronat objął Pan Starosta. Sejmik dał kilkadziesiąt tysięcy złotych gwarancji na zobowiązania nowej „placówki”. Do kierowania całą imprezą wyznaczono niejakiego p. Strzemżalskiego, prawą rękę p. Starosty, jego tutumfackiego i sekretarza Sejmiku w jednej osobie.

Przystąpiono do dzieła dwa lata temu. Dziś są już „imporujące” rezultaty. Mleczarnia zrobiła klapę. Kosztowała bagatelkę: 300.000 zł.

A poczciwy kmiotek łowicki ciekawie obserwuje te wyczyny i te w zakresie działalności „kulturalnej”, i te „gospodarcze”. Obserwuje, kiwa głową czasem coś rzeknie, ale co, tego powtórzyć nie możemy.

\*\*

Mieszka i działa w Łowiczu niejaki p. Andrzejewski, filar i opoka miejscowego B. B.

Pan ten był ongiś tutaj wiceburmi-

strzem, następnie kandydował bez powodzenia do Sejmu z ramienia BB, obecnie piastuje jakąś godność wysoką w Izbie Rzemieślniczej we Włocławku. Za czyny swoje, dokonane na przestrzeni wymienionej kariery dwukrotnie odznaczony został Krzyżem Zasługi: srebrnym i złotym.

O działalności tego kawalera orderów na terenie Magistratu wróble od dawna świergocą. Szczególnie słynna jest w tych kołach transakcja, zawarta przez p. Andrzejewskiego z pewną firmą zagraniczną w sprawie zakupu turbin do elektrowni miejskiej. Transakcja ta przyczyniła dużo strat miastu, musiała jednak dać pokaźne zyski owej firmie zagranicznej, skoro firma ta hojnie rozdawała wysokie prowizje.

\*\*

Oto nieco barwnych szczegółów, zaczerpniętych z cichej toni łowickiej. Faktów takich można byłoby zgromadzić znacznie więcej. Ograniczyliśmy się jednak do trzech wymienionych sądząc, iż aż nadto wyraźnie charakteryzują one rodzaj i sposób wykonywania pracy społecznej, działalność gospodarczą oraz dobór personalny na terenie łowickiej sanacji moralnej”.

Księżak.

## 40 lat Związku tkaczy w Bielsku

Robotnicy tekstylni, zrzeszeni w oddziale Związku zaw. w Bielsku, obchodzą 27 listopada 40-lecie swej organizacji. Rozwój przemysłu tekstylnego w Bielsku sięga daleko wstecz, aż do XIX wieku. Z chwilą wynalezienia maszyn i spożytkowania siły pary, jako środka popędowego, zmienił się pod koniec XVIII a z początkiem XIX wieku radykalnie sposób prowadzenia gospodarki społecznej. Maszyna zwolniła pracę ręczną i daremnie starali się ludzie atakować maszyny. Nie widzieli oni, że ich prawdziwy nieprzyjaciół do kapitalistycznego ustroju gospodarczego, jego wyzysk i stopniowe przemienianie ogółu robotniczego w niewolników, lecz myśleli, że maszyna winna jest ich ciężkiemu losowi.

Z ojczyzny kapitalizmu, z Anglii, rozprzestrzeniło się użycie prymitywnych początkowo maszyn po całym kontynencie. W wielu miejscowościach pobudowano małe fabryczki i dokoła tych fabryk gromadzili się zbędni przy gospodarstwie rolnem ludzie. W ten sposób powoli powstały centra przemysłowe. Coraz więcej proletariuszów przyciągały przedsiębiorstwa, proletarijat fabryczny zaczął się tworzyć.

W ten sposób powstało także miasto Bielsko, jako centrum przemysłowe. Początkowo pracowali pomocnicy tkaczy przy ręcznym warsztacie tkackim, najczęściej w swych własnych chałtach, a przedzarze ręczni i robotnicy zajęci przy apreturze, znajdowali już schronienie w nowowbudowanych domach fabrycznych. Skutkiem postępującego ulepszenia maszyn tekstylnych zbierali się ludzie w tych miejscach, gdzie istniała możliwość zarobkowania. O tem, że ówczesni przedsiębiorcy wyzyskiwali do ostateczności swoich poddanych, chyba wspominać nie trzeba. Czas pracy wynosił zwykle 16—18 godzin dziennie. Spano w ubikacjach fabrycznych, a wynagrodzenie starczyło zaledwie na zaspokojenie potrzeb żołądka.

Już w roku 1872 wystąpili przedzarze firmy Scholz (w miejscu, gdzie się dziś znajduje kawiarnia „Europejska”) do walki o lepsze warunki pracy i płacy. Walka ta rozciągnęła się na kilka przedsiębiorstw i została stłumiona gwałtem. — Ta walka była jednak nauką dla robotników tekstylnych i skutkiem tej walki zaczęli oni, wśród bardzo trudnych stosunków, organizować się. Praca organizacyjna nie była łatwą, jakkolwiek pionierzy tej pracy ograniczyli się jedynie do pracy uświadamiającej ogół robotników, a dowodzi tego to, że agitatorów wyrzucano bezlitośnie na bruk i wciągano ich na t. zw. czarne listy. Pomimo tych szyskan założyli oni t. zw. „Harmonie-Verband”, który miał swoją siedzibę u p. Kauder, na ówczesnej ulicy Cesarskiej.

W roku 1889 postanowił kongres Międzynarodówki w Paryżu święcić 1 Maja, jako święto światowe ludu roboczego, w którym to dniu cały proletarijat miał demonstrować w obronie swych praw. W związku z tą uchwałą przeszła przez Europę wielka fala radykalizacji, która pochwyciła również Bielsko. Gnębiony i wyzyskiwany proletarijat zdobył się na energiczną walkę ze swym ciemiężcą. Walka nie była bezskuteczna. Czas pracy oznaczono na 11 godzin dziennie i zaprowadzono ubezpieczenia na wypadek choroby. Pierwsze demonstracje majowe, które przeważnie święcono nader uroczysto w okolicznych lasach, miały przebieg bardzo burzliwy. W roku 1890 polala się krew na ulicach Białej. Przedsiębiorcy próbowali karabinami zgniebić lud pracujący. Ale to im się nie udało, albowiem jeszcze w roku 1890 założono Związek Zawodowy Robotników Fabrycznych. Przyływ członków do tej organizacji był masowy. Funkcjonariusze sami stawiali cały swój wolny czas na usługi dobrej sprawy. Zupełnie zrozumiałem jest, że fabrykanci ze wszech sił działali przeciw temu Związkowi i żądali od władz rozwiązania Związku, co też dokonano. Ale już w roku 1892 robotnicy tekstylni założyli 1 Maja Centralny Związek Robotników Tekstylnych dla Śląska i Galicji. Pomimo wielkich trudności rozwinął się ten Związek i miał swoje grupy lokalne we wszystkich sąsiednich gminach. Ówczesny sekretarz partii tow. Ullrich, poświęcił organizacji pracowników tekstylnych swoje usługi.

Przedstawiciele Związku Centralnego doszli do przekonania, że w centralizacji ruchu robotniczego leży jego siła i przyłączyli się do Związku tekstylnego w Bernie Mor. Z powodu nieznacznego liczby członków nie odgrywali żadnej roli i ograniczali się wyłącznie do agitacji między robotnikami. Znaczące ożywienie w miejscowej grupie tekstylnej nastąpiło dopiero po przystąpieniu do austriackiej Unji Robotników Tekstylnych, co nastąpiło 3 maja 1903. Poparcie tego wielkiego Związku umożliwiło robotnikom tkackim w Bielsku wywarcie nacisku na przedsiębiorców. Energetyczna działalność sekretarza tow. Arbeitla i tow.

Eryka Hoinkesa, przyczyniła się do poprawy materialnego położenia robotników tkackich, a z chwilą przyrostu członków organizacji rozpoczęły się akcje o podwyżkę zarobku. W roku 1906 tutejsi przedsiębiorcy na żądania robotników tkackich odpowiedzieli lokautem. Środek ten miał spowodować rozbitcie miejscowej grupy robotników tkackich. Stało się zaś wprost przeciwnie, albowiem przedsiębiorcy zmuszeni zostali do pertraktacji z mężami zaufania solidarnie walczących tkaczy. Wyrwałość robotników tkackich w walce przelamała dyktatorskie stanowisko przedsiębiorców, w ślad za czem nastąpił znaczny przyływ do organizacji zawodowej. Ówczesni bojownicy przedsiębiorcy nie chcieli uznać ludzkich praw robotników i sądzili, że lokautem potrafią złamać opór organizacji zawodowej. Dwukrotnie zlokautowali tkaczy, a w roku 1912 lokaut trwał przez miesiąc, co Unję robotników tekstylnych naraziło na znaczne koszty i ofiary.

Wojna i jej następstwa osłabiły tutejszą organizację zawodową tkaczy, albowiem nie tylko zwyczajni robotnicy, mężowie zaufania, lecz także sekretarz tow. Mężyński, pociągnięci zostali pod broń. A ten ostatni zginął na polu walki. Pozostali mężowie zaufania starali się o utrzymanie organizacji poprzez lata wojny.

Z chwilą załamania się wojny światowej dokonano się w wielu centrach przemysłowych znaczne przemiany. Kraje zostały porozdzielane, jednostki gospodarcze rozdane, a skutki tego ujawniają się dziś w postaci zamierania pewnych ognisk przemysłowych.

Również i bielska grupa tkaczy została oderwana od organizacji macierzystej. Jednakowoż fala rewolucyjna w pierwszych latach powojennych spowodowała kolosalny wzrost organizacji zawodowej tkaczy w Bielsku, która w roku 1920 przystąpiła do Centralnego Związku zaw. rob. i rob. przem. włók. w Polsce.

Inflacja i dewaluacja powojenna wywołała ożywioną działalność w organizacji zawodowej. Ustawiczna bowiem zmiana wartości pieniądza zmuszała do ciągłego przystosowania zarobków do zmniejszonej siły kupna, otrzymywanego przez tkaczy zarobku. Wtedy to utworzona została komisja parytetyczna, składająca się z przedstawicieli przedsiębiorców i pracobiorców, która regulowała zarobki w zależności od dewaluacji. Dużo pracy w tym kierunku wykonał ówczesny sekretarz tow. Lukas, który wkrótce to stanowisko opuścił, powołany na sekretarza do partii. Po nim stanowisko sekretarza naszej organizacji zawodowej objął tow. Sokolowski, który jednakowoż po 7-tygodniowym, nieudalym strajku, już w czasie stabilizowanej waluty, stanowisko to opuścił. Wtedy to po raz pierwszy ostry kryzys pojawił się w przemyśle włókienniczym.

W ciężkich warunkach objął stanowisko sekretarza w roku 1924 niezwykle uzdolniony tow. sp. Andrzej Suchy i jego to pracy ofiarnej, jego poświęceniu i niezwykłym zdolnościom zawdzięczamy największy przyrost członków organizacji, jak i kiedykolwiek nasza miejscowa grupa włóknarzy posiadała. Niezwykle zręcznej taktyce, niemniej znacznym ofiarom materialnym przez niego poniesionym, zawdzięczają tutejsi robotnicy przemysłu włókienniczego, iż w latach 1924—1930 osiągnęli zarobki dosyć przystosowane do potrzeb życiowych. Przeszły kontrakt zbiorowy z roku 1926 ustąpił wobec nowej umowy zbiorowej, przystosowanej do nowych warunków. Zawarta 12 grudnia 1930 r. umowa zbiorowa była cieniem w oku przemysłowców. To też w roku 1931 rozpoczęli ostry atak przeciwko tej umowie zbiorowej. Nie udało im się jednak, mimo lokautu, wszystkich robotników przemysłu włókienniczego Bielska-Białej tej umowy zbiorowej pogorszyć. Dopiero w roku 1932, w czasie katastrofalnego kryzysu, udało się tutejszym przemysłowcom unieścić umowę zbiorową. Odtąd każdy przedsiębiorca może zawierać umowy indywidualne ze swymi robotnikami, może w ten sposób pozbawiać swych robotników praw, a następstwem tego jest anarchja w przemyśle włókienniczym. W tym to właśnie najcięższym dla siebie czasie traci miejscowa grupa robotników włókienniczych swego szanownego i wielce cenionego sekretarza tow. Suchego, który po długiej, ciężkiej chorobie 5 czerwca br. zmarł. Przez śmierć tow. Suchego doznała nasza organizacja zawodowa straty, którą nie prędko będzie można zastąpić. 40 lat pracy, walki, zmagania się i ofiar, także klęsk, ale i zwycięstw, ma za sobą grupa robotników włókienniczych w Bielsku. — Jej 40-letni jubileusz przypada na chwilę, kiedy tutejszy przemysł włókienniczy znajduje się w agonji. Stosunki, które dzisiaj panują w przemyśle włókienniczym

Bielska-Białej są niewiele lepsze, niż w zaczątkach tego przemysłu.

Jednakowoż tutejsza grupa miejscowa robotników włókienniczych posiada organizację zawodową, wypróbowaną w walkach w szeregu dziesiętek lat, posiada olbrzymie doświadczenie, zdobyte w walkach przeciwko uciskowi i wyzyskowi i będzie tę walkę kontynuować z całą energją. Jesteśmy przekonani, że bieżący okres będzie 10-leciem najcięższej walki, albowiem żyjemy w epoce przełomowej, w epoce bankructwa kapitalizmu, wtrącającego robotników w najstraszniejszą otchłań nędzy. Spodziewamy się jednak, że nasza grupa miejscowa swój 50-letni jubileusz święcić będzie w wolnej, niepodległej, socjalistycznej Polsce.

### Proces Ciunkiewiczowej

Jak się dowiadujemy, proces Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo asekuracyjne, rozpocznie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym w poniedziałek 12 grudnia br. Jak wiadomo, Ciunkiewiczowa miała sfingować kradzież z włamaniem w Grand-hotelu, gdzie skradziono jej biżuterję i drogocenne futra, asekurowane we francuskim Tow. asekuracyjnym na bardzo wysoką kwotę.

## Hotel Royal

Warszawa Chmielna 31

OGRZEWANIE CENTRALNE  
woda bieżąca zimna i ciepła  
oraz TELEFONY w pokojach

CENY NISKIE  
BEZPŁATNY GARAZ

## Z kraju i ze świata

### DYMISJA NOWEGO KATA ZA BURDE.

W warszawskiej kawiarence nocnej „Świt” przy ul. Siennej w nocy na czwartek wynikło krwawe zajście w związku z bytnością tam nowego kata Brauna. Przyszedł on do kawiarni w towarzystwie dwóch swoich pomocników Józefa Cukierskiego i Michała Palaca. Jeden z gości poznał kata Brauna, mówiąc głośno: „Przyszedł następca Maciejewskiego”. Wkrótce liczni zgromadzeni goście zaczęli cisnąć się do stolika, przy którym siedziała „dobrana trójka”. Kilku „gości” domagało się od kata poczęstunku. Na tem tle wynikła sprzeczka, a następnie bójka. W krótkim czasie poszły w ruch kufle, butelki, talerze i inne nakrycia, a następnie krzesła. Towarzyski niektórych gości zasympały katowi i jego pomocnikom oczy pieprzem i solą. Braun i jego koledzy, obawiając się, że mogą zostać zlynczowani, sięgnęli do kieszeni, wolać: „Ani kroku dalej, bo będziemy strzelać!” To poskutkowało. Momentalnie pokiok opróżnił się, z czego skorzystali Braun i jego koledzy, zamknięci drzwi na klucz. Awanturnicy, chcąc się ponownie dostać do pokoiku, wybili dwie szyby w drzwiach. Po chwili zjawili się w kawiarni 5 policjantów, którzy stanęli w obronie napastowanych. Okazało się jednak, że wszyscy sprawcy awantury zbiegli, pozostali tylko goście, którzy byli świadkami awantury. Braun otrzymał rany cięte czoła i nosa, zadane kuflem, Cukierski uderzony krzesłem w tył głowy, Palacowi podbito oko.

W następstwie tej awantury Braun i obaj jego pomocnicy Cukierski i Palac otrzymali dymisję.

### POCIĄG WJECHAŁ DO KASY STACYJNEJ.

We środę wieczorem na stacji Morzeszczyn pod Bydgoszczą wydarzyła się niezwykła katastrofa kolejowa. W czasie przetaczania pociągu towarowego wagonu z takim rozmachem uderzyły w zapórę zamykającą tor, że rozbiły ją, wjechały na przybudówkę biura kasy kolejowej i przebiły mur. Znajdujący się w przybudówce konduktor Fels został zmiażdżony. Z pod gruzów wydobyto zwłoki konduktora, który osierocił żonę i 5 dzieci. Na miejsce przyjechała komisja celem ustalenia przyczyn katastrofy.

Czytaj prasę robotniczą:  
Dowiesz się, jak dziś jest „byczo”!

## Dwa nowe samochody ministerstwa skarbu

W preliminarzu budżetowym narok 1932-33 figuruje na etacie ministerstwa skarbu utrzymanie 2 (dwu) samochodów, natomiast w preliminarzu na rok 1933-34 ilość samochodów, będących na etacie centrali ministerstwa skarbu wynosi 4 (cztery). Czyżby więc ministerstwo skarbu nabyło w ciągu roku, w którym deficyt budżetu państwowego był tak znaczny, dwa nowe samochody? Coprawda, wzrosła też liczba wiceministrów w tym dziale; dawniej bywał jeden, a teraz i czterech.

## TELEGRAMY

### UCHYLENIE GROZBY STRAJKU TRAMWAJOWEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 25 listopada (tel. wł.). Jutro odbędzie się między związkami zawodowymi pracowników tramwajowych a dyrekcją tramwajów miejskich decydująca konferencja w sprawie żądania dyrekcji obniżki plac. Istnieje nadzieja, że zatarg zostanie załatwiony kompromisowo, wobec czego do strajku nie dojdzie.

### BURZLIWE ZEBRANIE WIERZYCIELI BANKIERA KWINTO

Warszawa, 25 listopada (tel. wł.). W sądzie okręgowym odbyło się dziś zebranie wierzycieli zbankrutowanego bankiera Kwinto, na które przybyło zgórą stu wierzycieli. Kwinto na zebranie nie przyszedł, dał się zastąpić przez adwokata. Nieprzybycie Kwinto wywołało wśród wierzycieli tak silne wzburzenie, że adwokat Kwinto spraważdził. Kwinto wygłosił 5-godzinne przemówienie, w którym usiłował wykazać, że padł ofiarą wrogów. Pod koniec przemówienia wybuchła olbrzymia wrzawa, niektórzy wierzyciele rzucili się na Kwinto z pięściami tak, że ten szybko ułotnił się. Ostatecznie wybrano 2 syndyków masy upadłościowej.

### ZWOŁANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

Berlin, 25 listopada. Prezydent Reichstagu Goeting zwołał Reichstag na 6 grudnia godz. 15.

### WYSTRYCHNIĘTY HITLER KRZYCZY

Berlin, 25 listopada. Wychodzący w Kolonji organ hitlerowski „Der Westdeutsche Beobachter” przynosi dziś odezwę Hitlera, w której po skrytykowaniu rządu v. Papena wódz hitlerowców stwierdza, że chciano go podejść. Wezwano go do Berlina rzekomo celem współpracy nad zlikwidowaniem kryzysu rządowego, gdy tymczasem chodziło jedynie o uratowanie gabinetu Papena i zgotowanie jemu, Hitlerowi, drugiego 13 sierpnia. Jakkolwiek powierzona mu misja zgóry już skazana była na niepowodzenie z powodu związanym z nią warunków, to jednak wobec ciężkiej sytuacji narodu zdecydował się wysunąć swoje propozycje, które byłyby zdolne do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej. Oferta jego została jednak odrzucona, a przez to samo spełniła się wola doradców prezydenta Hindenburga. Wobec takiego stanu rzeczy powtarza: „Obecny system musi być złamany, o ile nie miałby się o niego rozbić naród niemiecki. Partja narodowo-socjalistyczna podejmuje dalszą walkę aż do zupełnego zwycięstwa”.

Berlin, 25 listopada. Przywódca centrum dr. Kaas, który wczoraj po audjencji u prezydenta Hindenburga podjął rokowania z przywódcami stronnictw odbył w ciągu dnia dzisiejszego dalsze rozmowy. Odbył on konferencje z Hugenbergiem, Dingeldeym, Schaefferem i Hitlerem. Jak slychać, miał on również nawiązać rozmowy z członkami partji socjalno-demokratycznej. O godz. 17 udał się dr. Kaas do Hindenburga celem złożenia sprawozdania z wyniku podjętej akcji. Sfery polityczne oceniają misję Kaasa bardzo sceptycznie.

### 4 GÓNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI

Wrocław, 25 listopada. W kopalni węgla „Delbrück” w Zabrze zawałiła się wczoraj wieczór sztolnia na długości 80 metrów, wskutek czego 4 górników zostało odciętych od świata. Podjęta akcja ratunkowa trwa już przeszło 20 godzin, jest jednak niezmiernie trudna z powodu ustawicznego obsuwania się zwalów ziemi i kamieni. Nie ma prawie żadnej nadziei, aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu.

## Sensacyjny proces b. min. Kwiatkowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 25 listopada.

Dziś w tarnowskim sądzie grodzkim odbył się dalszy ciąg sensacyjnej rozprawy przeciw ziemianinowi Horodyńskiemu, którego b. min. Kwiatkowski zaskarżył o obrazę czci. Jak wiadomo, w odpowiedzi na kwestjonariusz redakcji czasopisma „Azot”, wydawanego przez dyrekcję Mościc, p. Horodyński skrytykował obecnego dyrektora Mościc i redaktora „Azotu” p. Kwiatkowskiego, nazywając jego dawniejszą działalność, jako ministra handlu, szkodliwą dla rolnictwa. Ta krytyka, wyrażona w zamkniętym liście do p. Kwiatkowskiego, ubodła go i skłoniła do wytoczenia skargi.

Adwokat oskarżonego dr. N. Oberländer z Krakowa dziś o godz. 9 rano telefonicznie uwiadomił sąd, że z powodu 100-minutowego spóźnienia pociągu pospiesznego nie może zdążyć na czas do rozprawy wyznaczanej na godz. 10.30, prosi tedy o jej odroczenie. Ponadto zjawił się imieniem adv. dr. Oberländera adv. dr. Ehrenfreund, podając ten fakt do ponownej wiadomości sądu z prośbą o wstrzymanie rozprawy o pół godziny.

Mimo to sędzia Kusiba postanowił przeprowadzić rozprawę w zaocznosci. Atoli w czasie roz-

prawy zjawił się na sali rozpraw adv. dr. Oberländer przybyły z Krakowa samochodem.

Adw. dr. Oberländer ponowił wnioski dowodowe na fakt szkodliwości polityki gospodarczej p. Kwiatkowskiego dla rolnictwa i wniósł o przesłuchanie świadków: dra Karola Badera, ministra pełnomocnego Rzpłtej w Wiedniu, dra Marjana Lisowieckiego, długoletniego prezesa Tow. rolniczego, Seweryna Dolańskiego, prezesa Małop. Tow. roln., posła dra Romana Stroynowskiego, senatorów Potworowskiego i Steckiego, oraz b. ministra rolnictwa Janty-Pończyńskiego.

Sędzia jednakowoż ogłosił postanowienie, że dowodu prawdy nie dopuszcza.

Obrońca oskarżonego dr. N. Oberländer wnosi o uwolnienie oskarżonego od winy i kary, wykazując, że krytyka ministra i to nie osobista, lecz dotycząca jego resortowej działalności musi być dozwolona każdemu obywatelowi państwa, jeśli nie ma być kneblowana wszelka swobodna myśl.

Sędzia skazał p. Zbigniewa Horodyńskiego za obrazę czci p. Kwiatkowskiego na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 100 zł. i karę uznał na podstawie amnestji za umorzoną.

Przeciw temu wyrokowi obrońca zapowiedział apelację.

### AWANTURY ANTYSEMICKIE NA UNIWERSYTECIE WROCŁAWSKIM

Wrocław 25 listopada. Po wykładzie prof. Cohna, który wysłuchany został w zupełnym spokoju, doszło na uniwersytecie do nowych demonstracji antyżydowskich. Rektor uniwersytetu zawezwał policję, która wkrótce przywróciła spokój.

### KATASTROFA KOLEJOWA W LIPSKU

Berlin, 25 listopada. Na dworcu kolejowym w Lipsku najechał wczoraj wieczór pociąg pospieszny na stojącą lokomotywę elektryczną, wskutek czego parowóz pociągu pospiesznego uległ wykojeniu i uszkodzeniu. Przeszło 20 podróżnych odniosło rany, w tem kilku ciężkie.

### NOWA KONFERENCJA

Genewa, 25 listopada. W kołach dobrze poinformowanych krąży wersja o porzuceniu przez Niemcy uporczywego żądania przyznania im równouprawnienia przed przystąpieniem do konferencji rozbrojeniowej. Wobec braku widoków, aby żądanie niemieckie zostało uwzględnione, minister spraw zagranicznych v. Neurath miał zrezygnować ze stawianych warunków i miał wyrazić gotowość wzięcia udziału w projektowanej konferencji państw 4 lub 5 w Genewie. Słychać dalej, że projektowana konferencja miałaby się odbyć w pierwszym tygodniu grudnia. Obecnie główni delegaci wyjadą do swych krajów i wrócą do Genewy w pierwszych dniach grudnia. Z kół delegacji angielskiej i francuskiej donoszą, że w połowie przyszłego tygodnia przyjadą do Genewy premier MacDonald i Herriot.

Berlin, 25 listopada. Sfery miarodajne rządu Rzeszy wskazują na możliwość zwołania konferencji państw 4 lub 5 w Genewie w drugiej połowie przyszłego tygodnia. Enuncjacja ta stoi w związku z pogłoskami o ustępieniu Niemiec i jest do pewnego stopnia potwierdzieniem tych pogłosek.

### ANGLJA JESZCZE RAZ PROSI O ODROCZENIE RATY GRUDNIOWEJ

Londyn, 25 listopada. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd angielski przygotowuje do rządu amerykańskiego nową notę, w której wyjaśni przyczyny, które skłoniły go do żądania odroczenia raty grudniowej. Nowa nota ma wskazywać na konieczność odroczenia płatności tak ze względów międzynarodowych, jak też ze względu na specjalnie wielkie trudności finansowe Anglii. Dopiero po nadejściu odpowiedzi na tę notę zajmie rząd angielski stanowisko wobec kwestji, czy uścił ratę grudniową czy też nie. Koła parlamentarne wskazują, że odmowa rządu amerykańskiego zagraża układowi lozańskiemu i jeżeli kwestja długów wojennych nie zostanie pomyślnie uregulowana, kwestja reparacji i długów europejskich stanie się znów kwestją aktualną wymagającą nowego uregulowania.

Paryż, 25 listopada. Rada ministrów zbiera się jutro na posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec odmowy rządu amerykańskiego w sprawie odroczenia terminu płatności raty grudniowej. Wobec przedstawiciela „Ere Nouvelle” premier Herriot oświadczył, że wskutek odmowy Ameryki

znalazła się w niezwykle trudnej sytuacji cała polityka międzynarodowa.

### REPRESJE SZWAJCARSKIE

Genewa, 25 listopada. W związku z ostatnimi rozruchami w Genewie władze szwajcarskie wydalily z kraju szereg cudzoziemców, podejrzanych o udział w rozruchach.

### SPRAWA MANDZURSKA

Genewa, 25 listopada. W kołach sekretarjatu Ligi Narodów panuje przekonanie, że konflikt chińsko-japoński w sprawie Mandżurji przekazany zostanie nadzwyczajnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów. Słychać, że Rada Ligi na posiedzeniu jutrzejszym wyłoni specjalny komitet, który podejmie dalsze obrady nad tym konfliktem i zwoła Zgromadzenie Ligi Narodów na 5 grudnia.

### ROKOWANIA HANDLOWE FRANCUSKO-SOWIECKIE

Paryż, 25 listopada. W ministerstwie handlu rozpoczęły się rozmowy wstępne mające przygotować rokowania francusko-sowieckie w sprawie nowego układu handlowego między Francją a Rosją sowiecką. Rozmowy, podjęte na inicjatywę rządu sowieckiego, prowadzą z ramienia rządu sowieckiego członkowie ambasady sowieckiej w Paryżu. Właściwe pertraktacje mają być rozpoczęte za kilka dni.

### ZAKOŃCZONY SKANDAL „AEROPOSTALE”

Paryż, 25 listopada. Na posiedzeniu nocnym podługiej i burzliwej dyskusji trwającej do godz. 4 rano Izba zakończyła interpelację w sprawie skandalu lotniczego przyjęciem uchwały wyrażającej rządowi wotum zaufania. Przyjęta 485 głosami przeciw 18 rezolucja kładzie kres kampanji oszczerczej przeciw wysokiemu urzędnikowi ministerstwa lotnictwa, wzywa rząd do usunięcia błędów popełnionych i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, wskazuje na konieczność utrzymania komunikacji lotniczej z Ameryką Południową, a wreszcie wyraża rządowi wotum zaufania. Minister lotnictwa Painleve nie wziął udziału w posiedzeniu nocnym, ponieważ podczas posiedzenia popołudniowego zasłabł i musiano go odwieźć do domu.

### CHINY ODMAWIAJĄ ROKOWAŃ Z JAPONJĄ

Londyn, 25 listopada. Rząd chiński komunikuje, że propozycja podjęcia bezpośrednich rokowań chińsko-japońskich w sprawie konfliktu mandżurskiego jest dla rządu chińskiego nie do przyjęcia.

### DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Nowy Jork, 25 listopada. Większa grupa bezrobotnych urządziła wczoraj wraz z żonami i dziećmi pochód demonstracyjny pod Biały Dom w Waszyngtonie celem wręczenia prezydentowi petycji. W pobliżu Białego Domu rozpadła policja demonstrantów pałkami gumowymi, przy czym wiele osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.

\*\*\*\*\*  
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

# KRONIKA

## TEATR WIELKI

Sobota, 7:30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“ (Abonament 3).  
Niedziela 3:15: „Carmen“.

## TEATR ROZMAITOSCI

Sobota, 7:30: „Pocalunek przed lustrem“ (Abon. 3).

## COLOSSEUM

Film: „Ciernie losu“ i rewja „Yo-Yo“.

— 000 —

**NOWY SUKCES REWJI SEMPOLIŃSKIEGO.** Jak było do przewidzenia, nowa rewja pod kierunkiem art. Ludwika Sempolińskiego pod tytułem „Yo-Yo“ odniosła niebywały sukces. Na pierwszy plan wysunęły się przeboje jak: Prosto z mostu; Pechowa noc; Jasna cholera (kapitałny Sempoliński); Daj ognia (w którym sukces odniosła Sokolowska); Jak pan cudownie robi to — oraz finał „Yo-Yo“, po którym publiczność wysłała obdarowana zabawkami Yo-Yo.

**DANCING SAMOPOMOCY ZWIĄZKU AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY ZJEDNOCZENIOWEJ** odbędzie się w niedzielę 27 bm. w salach własnych przy ul. Sobińskiego 7. Początek o godzinie 18. Wstęp za zaproszeniami, względnie okazaniem legitymacji akademickiej 1 złoty.

## FENIKS

**TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ  
NA ŻYCIE WE WIEDNIU.**

**GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO  
WE LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8**

poleca ubezpieczenia na  
życie na dogodnych dla  
stron targach.

## Z rady miejskiej

Na czwartkowym posiedzeniu Rady miejskiej, po załatwieniu szeregu spraw drobniejszej wagi, prezydent Drojanowski odczytał deklarację potępiającą słusznie ekscesy antyżydowskie zorganizowane przez młodzież akademicką.

Potępienie to o ile jest słuszne, o tyle spóźnione i obawiamy się, czy nie stanie się prowokacją dla nowych ekscesów. Po uchwaleniu poboru dodatku gminnego do państwowego podatku gruntowego na r. 1933 w dotychczasowej wysokości, posiedzenie zamknięto.

— 000 —

**MARSZAŁEK MA MASŁO.** I to go zgubiło. Długo możnaby się głowić, dlaczego posiadanie masła może zgubić człowieka, jeżeli nie zgubić, to stać się przyczyną zetknięcia względnie zawarcia znajomości z aresztami. Co innego jeśli ma się



## FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOLKOWYSKI

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE.

masło np. na głowie. To może człowieka doprawdy zgubić, a twierdzenie to poparł prof. Bartel, jeszcze wtedy, gdy był premierem. Ale nie o głowę chodzi, gdy chodzi o masło. Wiemy dobrze, że można mieć masło na głowie i „plywać“. Łatwiej nawet pływać z masłem na głowie. Może nawet lepiej, bo co ma wisieć nie utonie... Ale wróćmy do Marszałka, dodać trzeba Karola Marszałka, którego, jak donosi policyjny komunikat, aresztowano za posiadanie 5 kg. masła.

**PARA NIE PARA, ALE BĘDZIE KARA,** powiedział kiedyś jeden z utalentowanych rymowników. Miał rację: Za oszukańczą grę „para nie para“ aresztowano Stefana Rozbą. Poza to aresztowano 6 osób jako poszukiwanych za kradzież i dwóch włamywaczy Goralewicza Władysława i Sumarę Kazimierza w chwili, gdy przygotowywali się do skoku w ul. Słonecznej.

**KRADZIONE NIE TUCZY, ALE ZATO GRZEJE.** Z mieszkania Zygmunta Hubnera (Kochanowskiego 15) skradziono futro wart. 150 dolarów. Kradzione nie tuczy, ale trzyma ciepło. Za kradzież garderoby aresztowano Erda Mieczysława. Garderoba była własnością Jadwigi Deputat (Zamkowa 1). Fesko Franciszek osiadł w aresztach za kradzież pakunku na placu Strzeleckim na szkołę Edmunda Hambosza.

**ZMARŁA W SZPITALU.** Przejechana przez wóz na ul. Słonecznej Sara Dicker, o czym wczoraj donosiliśmy, zmarła w szpitalu. Śmierć nastąpiła wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

**CO SKRADZONE, MOŻNA ZABRAĆ.** Zdarza się to raz około Wielkiej Nocy, ale zdarza. W wydziale śledczym można odebrać większą ilość bielizny z monogramami Z. S. i D. G.

## HERBATA, KAWA i KAKAO

po najniższych cenach

## EDMUND RIEDL

Lwów, ul. Rutowskiego L. 3  
filja ul. Gródecka 74

## Z PROWINCJI

**ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU KOMISARZA PP.** Komendant powiatowy PP w Rawie Ruskiej komisarz Czernecki został zawieszony w urzędowaniu, w związku z wykryciem nadużyć. Na miejsce zawieszzonego komisarza Czerneckiego delegowany został nadkom. Kińczyk.

## KOMUNIKATY

**NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE** (ciąg dalszy) **KOMITETU PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ** odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godzinie 19 w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69). Na porządku dziennym: „Przygotowanie wniosków na doroczne walne zebranie partii“.

**SRÓDMIEŚCIE, ŻÓLKIEWSKIE, KLEPARÓW!** We wtorek 29 bm. odbędzie się zebranie dzielnic: Żółkiewskiej, Śródmieścia i Kleparowskiej punktualnie o godzinie 19 przy ul. Rutowskiego. Na porządku dziennym: 1) referat tow. Hausnera z dyskusją; 2) sprawy wewnętrzne komitetów.

**KONFERENCJA ROBOTNIKÓW RAFINERYJNYCH W DROHOBYCZU.** W niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Drohobyczu w sali Domu Robotniczego konferencja robotników rafineryjnych (chemików i metalowców) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, referent tow. sekt. Węglowski; 2) sprawy oświaty i prasy robotniczej, referent tow. Haduch ze Lwowa.

## REPERTUAR KIN LWOWSKICH

**ADRIA:** „3000 metrów mruwanej wesołości“.  
**APOLLO:** „Niepotrzebna“.  
**ATLANTIC:** „Pieśń nocy“.  
**CASINO:** „Kobiety bez przeszłości“ (John Crawford).  
**CHIMERA:** „Książę Bouboule“.  
**GRAZYNA:** „Ulani, ulani, chłopcy malowani“.  
**KOPERNIK:** „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).  
**MARYSIENKA:** „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).  
**MIRAŻ:** „Trader Horn“.  
**OAZA:** „Wyspa tajemnicza“.  
**PALACE:** „Musisz być moja“.  
**PAN:** „Cesarzowa Elżbieta“.  
**PASAŻ:** „W szponach tygrysa“ i „Uśmiech losu“.  
**PROMIEN:** „Pod dachami Paryża“.  
**RAJ:** „Księżna Łowicka“.  
**STYLOWY:** „10 minut strachu“ i „Nad ranem“.  
**SWIT:** „Tragedia na Montblanc“.  
**UCIECHA:** „Walka o honor“.

MARTA OSTENSO

20

## Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

Poznała też, że podobnie jak ziemi, czas potrzebował też do swych celów ludzi. Przeleciał pewien sierpień, i nazwiska ze starego świata, od wielu pokoleń opromienione łagodnym blaskiem romantyzmu, zbladły w lunie nocnych płomieni i w refleksach płonących gruzów. Nie minął ani jeden wieczór, by wuj Fred nie przyniósł z Sundower nowych wiadomości o zburzonych miastach, zbrojnych potyczkach legionów, zatopionych okrętach. Rozmowa przy stole toczyła się o sprawach, przekraczających rozumienie ojca i wuja Freda. Steve Bowers, który dotychczas z całym zapalem swego serca i całą siłą ciała uprawiał swe grunta, by dzieciom zapewnić byt wygodniejszy niż jego własny, zdawał się teraz pauzować i czekać, pomimo że z zaciętym uporem codzień od nowa podejmował pracę w polu. W oczach matki, które zawsze wypatrywały jaśniejszej przyszłości, widniał teraz wyraz niespokojnego braku zrozumienia. Reef po dwuletnich studiach prawniczych wrócił z miasta, by siłą swe poświęcić znowu pracy na roli. Wieczór śleczął nad książkami, w ślepej nadziei, że może jednak zdola się wyzwolić od tych paru marnych morgów ziemi, której niewolnikiem był ojciec. Elza sama, wciąż jeszcze czepiała się swych marzeń o życiu poza obrębem Rowu, czepiała się ich kurczowo, aczkolwiek bladły i one, gdy ojciec czytając gazetę, po-

mrukiwał: — I na nas przyjdzie kolej — może jeszcze przed upływem tego roku! — Albo wuj Fred: — Tak, jeszcze wcześniej! — A matka niezmiennie biadała przy robocie: — Także nasi młodzi będą śpiewać i umierać — śpiewać i umierać... na drugim końcu świata!

Z całej okolicy jedynie Carewowie zdawali się żyć w dalszym ciągu, jak gdyby nie obchodził ich cały świat zewnętrzny, o ile tylko w ich własnym światku panuje spokój. Elza widywała ich rzadko. Michał, ożeniwszy się z Nellą Block, córką pastora, pomagał teraz zarządzać wielką posiadłością, a Bejlis studjował na uniwersytecie. Joel, najmłodszy z braci, miał również wpisać się niebawem na uniwersytet. Florencja, żona Maylona Breana, dwa razy rocznie wyjeżdżała do wielkiego miasta po toalety, a Ada była w jakimś pensjonacie. Piotr Carew zdawał się przeważnie jeździć konno, niewiadomo gdzie. A czasem wracał tylko wtedy, gdy żona i panna Hilda przywiozły go do domu. Chodziły pogłoski, że Piotr zawiele czasu spędza w południowej dzielnicy Hurley u cyganów, a nawet ojciec Elzy zaczął się obawiać, że to się może źle skończyć. Elza natomiast uważała, że nic nie szkodzi, jeśli Piotr Carew bawi tak wiele poza domem, cokolwiek by o nim mówiono. Dla niej nie był on Carewem i nigdy by nim być nie mógł: wszak nie należał prawie do tego świata! Był jej tak bliskim wówczas, kiedy brodziła w strumieniu, rozmawiał z nią — i czyż nie pomknął błyskawicznie i wleciał w błękitno-białe obłoki na niebie? Carewów niewidziała, ale Piotr był z innego świata. Pewnego wieczora, powtarzając przy stole

ostatnie plotki koleżanek o Piotrze, próbowała równocześnie wytłumaczyć, jak ona się na to zapatruje. Ojciec podniósł głowę i przez całą minutę przyglądał się jej w milczeniu. — Moje dziecko, oby ci te studja nie przewróciły w głowie! — rzekł potem. — Carewowie są nic nie warci.

## ROZDZIAŁ VI.

Pewnego wieczora z początkiem maja Joe Tracy po raz pierwszy zjawił się u Bowersów. Szedł od południa skroś pół, gdzie długie pasy topoli wysuwały się mrocznie w blaski zachodzącego słońca.

Przez okno kuchenne Elza przyglądała się nadchodzącemu, sądząc, że to wuj Fred wraca ze swej późnej wędrowki po polach. Ale rychło spostrzegła pomyłkę. Tamten jest trochę wyższy od wuja Freda, który był zapewne taki, zanim ciężar lat zgiął mu barki. Przytem zdawał się śpiewać — nie, to nie śpiew!

— Ktoś tu idzie przez pola! — zwróciła się do matki, która właśnie ukończyła swą robotę w kuchni. — Posłuchaj, gra na banjo lub czemś podobnym!

Matka podeszła ku oknu i patrzyła przez jej ramię. — Dziwne! — rzekła zdumiona. — O tej porze bez kapelusza na głowie! Chyba idzie od Carewów.

— Zmierz ku chłopcom! — rzekła Elza. — Obmyj sobie ręce i zdejm fartuszek! — rozkazała matka z udaną obojętnością. — Ja zaraz skończę robotę, a ty dziś dość już pracowałaś. No, szybko!

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Najmodniejszy lokal  
Gastronomiczno-śniadankowy**

**„GDYNIA”**

**AKADEMICKA 2a**

Tel. 95-16

**już otwarty**

## Konflikt w drukarstwie lwowskim

Zaledwie dni kilka dzieli nas od 1 grudnia — w którym to dniu powinna wejść w życie umowa cennikowa w przemyśle drukarskim we Lwowie — a do porozumienia między właścicielami drukarni a towarzyszami jeszcze nie przyszło.

Dotąd odbyły się dwie wspólne konferencje, a to w dniach 22 i 24 bm., które jednak stanęły na martwym punkcie. Mianowicie przedstawiciele właścicieli drukarni wydzignęli cennik poznański, który jest znacznie niższy nietylko od cennika lwowskiego, ale i od krakowskiego. Nic ich to nie obchodzi, że struktura życia gospodarczego w Poznaniu jest zupełnie inna, aniżeli u nas; że mieszkania, środki żywności i artykuły codziennej potrzeby są o wiele tańsze, jak w województwach południowo-wschodnich — oni pragną żywcem przeszczepić płace i warunki pracy poznańskie na grunt lwowski, ażeby, jak powiada, mogli konkurować z drukarniami niecennikowymi.

Walkę zaś z kryzysem pragną prowadzić — jak zresztą wszyscy przedsiębiorcy — wyłącznie kosztem robotnika.

A już na jawną prowokację zakrawa fakt żądania przedłużenia czasu pracy (!) przy maszynkach i przy dziennikach, który od długiego szeregu lat obowiązuje prawie w całej Polsce! I to w czasie, kiedy nietylko robotnicy wszystkich zawodów, ale i rządy poszczególnych państw oświadczają się za skróceniem czasu pracy! Przeciwnemu żądaniu przedstawiciele robotników ustami swego przewodniczącego zastrzegali się jak najkategoryczniej.

Dotychczasowe konferencje wspólne, jak zaznaczyliśmy wyżej, nie doprowadziły do niczego. Przedstawiciele robotników przedstawiają propozycje właścicielom swemu plenum, które zajmie odpowiednie stanowisko, a dopiero potem odbędzie się dalsze pertraktacje, które zapowiedziane są na poniedziałek, 28 bm.

Podłą rolę pełni w obecnym czasie założony przed dwoma tygodniami, a stojący pod patronatem senatora Thulliego i posła ks. Szydelskiego „związek chrześcijańskich robotników drukar-

skich”, który zebrał koło siebie grupkę moralnie upadłych ludzi, dla których etyka chrześcijańska zawsze była obcą. „Zarząd” tego „związku” — na czele którego stoi Marjan Kraus, wyrzucony za nieczyste sprawy z drukarni niecennikowej Zimnego, a ostatnio wyrzucony z magistratu — porozysłał po drukarniach okólniki, oferujące 25 proc. zniżkę płac od każdorazowego cennika drukarskiego.

Jesteśmy poinformowani, że właściciele drukarni okólniki tego „chrześcijańskiego” związku powrzucaли do koszyków, a z ofert korzystał nie będą z tego powodu, że boją się o swój materiał drukarski...

Mianowicie od pewnego czasu na ławeczkach na placu Teodora, gdzie można znaleźć wiele rzeczy kradzionych — znachodzi się bardzo wiele materiału drukarskiego, jak czcionki w garnkach (!), sztegi, winkielaki, linje mosiężne i t. d. Nawet części linotypów można było tam znaleźć — i części te nabyto do archiwum drukarskiego. Skradzionych jednak przez niektórych członków związku chrześcijańskiego pieniędzy znaleźć na ławeczkach nie mogliśmy... Za pieniędzmi temi poszukuje wydział śledczy policji państwowej...

Stowarzyszenie personelu pomocniczego odbyło przed kilku dniami swe nadzwyczajne zgromadzenie, na którym również omawiano sprawę wygasającego cennika. Uchwalono rezolucję identyczną z rezolucją wykwalifikowanych towarzyszy, a domagającą się utrzymania dotychczasowego cennika. Uchwalono również ogłosić t. zw. generalny pardon, to jest amnestję dla wykreślonych członków oraz wezwanie do przystępowania do związku dotychczas niezorganizowanych.

Właściciele drukarni nie mogą strawić dotychczasowych płac personelu. W ostatnich dniach

wysunęli oni żądanie obniżki płac o 30 proc., a nawet i więcej.

Boli ich także i to, że personel pomocniczy idzie ręką w rękę z towarzyszami wykwalifikowanymi i pragnęliby go odciągnąć, a w konsekwencji zdeorganizować. Ale to im się nie udało.

## czas odnowić przedpłatę na grudzień

**RADJO LWOWSKIE**

**Sobota 26 listopada**

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: „Powstanie listopadowe w pieśni”. 15.40: Komunikat gospodarczy. — 15.50: Wiadomości wojskowe. 16.00: Sluchowisko dla starszych dzieci. 16.25: Gramofon. 16.40: „Szlakiem kresowych zamków”. — 17.00: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt aktualny. 18.00: Muzyka lekka. W 18.55: „Yo-Yo” (Feljeton wesoły. 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00—23.10: Transmisja z Amsterdamu: Opera Verdiego „Falstaff”. W przerwie Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radiowego. 23.10: „Bródzomanje i bridzotragedje”. 23.30—24.00: Muzyka taneczna.

**Niedziela 27 listopada**

10.00: Nabożeństwo. 11.35: Odczyt misyjny z Warszawy. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Z Krakowa Akademia ku czci Wyspiańskiego. 14.00: Odczyty dla rolników i pieśni ludowe. 16.00: Program dla młodzieży: 16.25: Gramofon. 16.45: „Podróż po tygodniu polskim”. 17.00: Gramofon. 17.40: Wynik konkursu drugiej wesołej niedzieli. 18.00: Pieśni polskie. 18.30: Gramofon. — 18.40: Rozmaitości. 19.00: Sluchowisko: „Wesele” Wyspiańskiego. 19.45: Wynik konkursu muzycznego „Zgadnij, kto śpiewa”. 20.00: Recital śpiewaczy z Warszawy. 20.25: Koncert popularny. 21.50: Wiadomości sportowe. 22.00: Dalszy ciąg koncertu. 22.25: Koncert szopenowski. 23.10—24.15: Z „Morskiego Oka”: II część rewiji: pod tytułem „Yo-Yo”.

## OGŁOSZENIA

### Obwieszczenie.

Zarząd konkursowy T-wa naft. „Segil”, Sp. z ogr. odp. w Nadwórnej i Dra Szymona Segila, przemysłowca w Nadwórnej, podaje niniejszem do wiadomości, że sprzedaje majątek należący do wyżej wymienionych mas konkursowych w drodze przetargu oietowego i wzywa reflektantów do składania ofert na adres podpisanego zarządcy konkursowego.

Majątek sprzedawany obejmuje:

- 1) Kopalnie nafty, położone w Bitkowie ad Nadwórna, obejmujące 3 otwory wiertnicze pod godłami „Raoul I”, „Raoul II” i „Raoul III”;
- 2) Fabrykę gazoliny w Bitkowie;
- 3) Kopsinie nafty w gminie Majdan-Przystup ad Solotwina pod godłami „Amalia”, „Karla” i „Raoul”;
- 4) Rafinerję olejów mineralnych w Nadwórnej;
- 5) 20 kotłozwozów (cystern) ładowności po 15.000 kg;
- 6) Auto osobowe marki „Fiat”;
- 7) Budynek mieszkalny z dużym ogrodem, położony w Nadwórnej obok dworca kolejowego;
- 8) Budynek mieszkalny położony w Nadwórnej przy ulicy Dra Herzla;
- 9) Tereny naftowe w Bitkowie, Majdanie, Pasiecznej, Pniowie i Molotkowie.

Oferty należy wnosić do dnia 31 grudnia 1932 i to bądź na całość majątku, bądź na poszczególne objekty.

Zarządca konkursowy zastrzega sobie przyjęcie oferty bez względu na jej wysokość, wedle swego uznania.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Blizszych informacyj, jakoteż zezwolenia na oglądanie poszczególnych obiektów udzieli na żądanie podpisany zarządca konkursowy.

Stanisławów, dnia 15 listopada 1932.

**Dr. I. Tannenbaum**, zarządca konkursowy  
Stanisławów, ul. Sobieskiego L. 5.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy chorych m. Lwowa na nazwisko Kürschner Maks.

### Z SALI SĄDOWEJ

**SZESNASTU OSKARŻONYCH  
O DZIAŁALNOŚĆ KOMUNISTYCZNĄ  
CZY NA POLICJI BIJĄ?**

W procesie przeciw szesnastu chłopom i robotnikom, wśród nich jednemu żydowi, z pow. sokalskiego, oskarżonym o działalność komunistyczną i zdradę stanu, wczoraj w trzecim dniu rozprawy zaczęli zeznawać świadkowie.

Zaznaczyć należy, że oskarżeni w zeznaniach swych na rozprawie wypierają się winy, a niektórzy przyznają się w czasie przesłuchiwania na policji do winy, wyjaśniając tam, że to przyznanie wymuszono na nich biciem.

Ogólną wesołość wywołało wczoraj zeznanie świadka, przetokowego kolejowego w Sokalu, który w dniu 1 maja zdarł czerwoną chorągiewkę z jakiegoś budynku. Na pytanie przewodniczącego, jaki był napis na chorągwi, świadek ten odpowiedział, że napis ten brzmiał: „Precz z zachodnią Ukrainą”. Dopiero później świadek „sprostował” ten napis, który miał brzmieć: „Precz z okupacją. Niech żyje K. P. Z. U.”.

Świadkowie, funkcjonariusze policji w Sokalu zeznawali, że o działalności komunistycznej głównego oskarżonego Sawiny i innych, policja dowiedziała się drogą konfidencjonalną.

Przewodniczący do jednego ze świadków, posterunkowego P. P. w Sokalu: Osk. Wysocki mówił tu, że przez cztery dni był bity, tak, że mu ręce spuchły, że ściany celi są krwią powalane. Świadek zaprzecza, by kogokolwiek bito na policji.

Na to powstaje osk. Wysocki i pyta świadka: — Panie posterunkowy, czy ja siedział w piwnicy?

Świadek: Nie.

Oskarżony podniesionym głosem:

— To je kłam (to jest kłamstwo).

Przew. ostro upomina oskarżonego, a podk. Mostowski zastrzega sobie prawo ścigania Wysockiego za obrazę posterunkowego.

**Węgiel** gruby po 49 zł tona  
kostka I i II po 51 zł „  
orzech I po 47 zł „

z dostawą przed dom

Przedsiębiorstwo **TE-HA**  
Techn.-Handlowe **UL. POTOCKIEGO 9**

### MEBLE I SPRZĘTY

PORTJERY, brokaty, narzuty 750 zł, firanki ręcznej roboty za bezcen. Wytwórnia FRELICHA, Lwów, ul. Sykstuska 21.

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

DZIŚ — SOBOTA przy bufecie: karczek z chrzanem, paprykarz, maczanka, ozorek w sosie chrzanowym, gołąbki, żołądek gęsi — porcja tylko 60 groszy. — Kiełbasa gorąca i parówki — porcja tylko 50 groszy. Restauracja KAFKA-SZKOWRON, Lwów, ul. Kopernika 3.

DZIS  
CASINO  
KINO

Niezwykły film, poruszający w zupełnie nowy sposób drażące zagadnienia współczesnej moralności p. t.

## Kobiety bez przeszłości

W głównych rolach: CLARK GABLE i JOAN CRAWFORD

Reżyser: CLARENCE BROWN.

Ceny wstępu od 70 gr począwszy, na I seans z wyjątkiem niedziel od 50 gr począwszy.